Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena Num. 35 gr.

Rok VIII Warszawa, Listopad 1936 r. Nr. 9

STRAŻNICA HARCERSKA



CZASOPISMO NIEZALEŻNE
wychodzi 10-go każdego miesiąca

Istota Niepodległości.

W listopadzie obchodzi Polska wielką rocznicę — odzyskania niepodległości, dla upamiętnienia tych zmagań i walk, w których udział wzięli wszyscy Polacy, niezależnie od różnicy poglądów, orjentacji politycznej i temperamentów, gdyż wspólny cel jednoczył wszystkich w pracy dla zdobycia niepodległości.

Patrząc z perspektywy lat, daje się zauważyć wielkie załamanie duchowe, właśnie wtedy, gdy na mapie świata zarysowały się kontury Polski, jako samodzielnego państwa. Wydawałoby się, że to powinien był być moment, w którym zapanuje zgoda i entuzjazm powszechny, który złączy ludzi pracujących w różnych dziedzinach życia. Niestety...

Dziś zręby państwa już wzniesione, dach lśni wysoko, trzeba tylko ludzi niepowaśnionych, z zapałem, mocnych na duchu, oddających życie ofiarnie za sprawę, bez szukania karjer, bo nie należy zapominać o tem, że niepodległość nasza jest jeszcze niecałkowita, że na losy jego wpływ mają wrogie siły, że one nam usiłują narzucić swą obcą psychicznie kulturę, i obce naszej tradycji wychowanie. I zapomina się również o drzemiącej w nas sile, o tej przez lata nagromadzonej energii potencjalnej,

która wyzwolona pokona największy opór, i da siłę do wyzwolenia się niepodległego ducha, wytworzy potrzebny entuzjazm i zapał.

Do prawdziwej wolności każdy z nas dąży, ona jest przecież podstawą twórczości jednostki i istotą niepodległości całego narodu. I tak jak przed laty za cel życia stawialiśmy wyswobodzenie Ojczyzny z pod jarzma zaborców, tak i dziś postawmy sobie jako cel najbliższy wyzwolenie narodu z pod wpływów wrogiej kultury.

Musimy zapewnić narodowi możność decydowania samemu o swych losach, musimy uniezależnić się materialnie, tworząc podstawy polskiego rzemiosła, przemysłu i handlu, musimy stworzyć tak dziś potrzebny zdrowy system wychowawczy, który da Polsce ludzi twórczych, samodzielnych, pełnych inicjatywy i poświęcenia, przepojonych jedną myślą, jedną ideią, ludzi zacnych i uczciwych, którzy dążyć będą nieustannie do realizacji nawoczesnej myśli narodowej.

Tak wypełnimy lukę dotychczasowego życia. Tą drogą zapewnimy należyty rozwój myśli polskiej i polskiej kultury, oraz polskiej siły państwowej, dzięki czemu staniemy u celu i stworzymy nową epokę historyczną.

Harcerstwo, jako jeden z najwydatniejszych czynników wychowania młodzieży, ma za zadanie zrealizowanie tych idei w życiu. To będzie dopiero spełnieniem naszego postulatu ofiarnej służby dla Polski.

Jan Suchodolski.

WYCHOWANIE NARODOWE.

Organizujmy polski handel

I

Rozważając bolączki polskiego życia gospodarczego, łatwo dojść do przekonania, że jedną z przyczyn przewagi żydów w Polsce jest posiadanie przez nich świetnie zorganizowanych kas bezprocentowych.

„Centrala“ Żydowskich Kas Bezprocentowych jest doskonale poinformowana o sytuacji gospodarczej żydów z całej Polski. Centrala spełnia nadzwyczaj ważną funkcję w walce z pol-

skim stanem posiadania w dziedzinie gospodarczej: przede wszystkim zna ona wszelkie możliwości opanowania jakiejś dziedziny jeszcze nie wyzyskanej przez żydów, czy placówki lub terenu jeszcze polskiego, który należy opanować. Centrala świetnie orientuje się w stanie handlu polskiego i wie o każdym usiłowaniu zrzucenia jarzma żydowskiego; dlatego może natychmiast, w razie potrzeby, przesłać większe sumy do poszczególnych kas w różnych stronach kraju.

Do stałych żydowskich metod zwalczania polskości, np. należy wydawanie pożyczek na zakładanie nowych placówek i walka konkurencyjna z już istniejącymi, polskimi. Akcja ta prowadzona jest tak, że kasa pokrywa straty, poniesione przez sklepikarzy żydowskich przy obniżaniu cen towarów do czasu, kiedy polska firma nie zbankrutuje.

Żydowskie Kasy Bezprocentowe podejmują ożywioną działalność i tylko im zawdzięczają swoje istnienie tysiące warsztatów rzemieślniczych i sklepów żydowskich.

Rzemieślnik chrześcijański, szukając kilku złotych na zaopatrzenie się w materiał, może zaledwie i to nie zawsze otrzymać pożyczkę na lichwiarski procent. Kupiec chrześcijański, zwłaszcza drobny, chcąc nabyć nieco towaru, jest uzależniony od łaski żyda hurtownika, który dykutuje mu ciężkie warunki kredytowe.

Z drugiej strony kupcowi i rzemieślnikowi żydowskiemu nie pozwolą zginąć żydowskie kasy bezprocentowe, których w samej Warszawie jest 94, w Białymstoku 67, w Kielcach 66, w Lublinie i Lwowie po 65, w Wilnie 64, w Łodzi 48 itd., na ogólną liczbę w Polsce — około 5 tysięcy.

Są one zakładane w myśl zasady, że na 300 żydów jest jedna kasa.

Centrala Żydowskich Kas Bezprocentowych rozporządza dziś kapitałem 150 milionów dolarów. Otrzymuje corocznie subwencje od „American Joint Distribution Commitee“, od polskich władz państwowych i samorządowych.

O tym, co kasy mogą zrobić i do czego doprowadzić, świadczy żydowskie rzemiosło w Warszawie, które stanowi 79%, podczas gdy polskie tylko 21%. Stan handlu żydowskiego przedstawia się jeszcze groźniej. W r. 1932 — procent sklepów żydowskich w województwach centralnych wynosił 82,1, w r. 1933 — 82,8. W województwach południowych w r. 1932 było

sklepów żydowskich 89,3%, w r. 1933 — 90,0%. W województwach wschodnich w r. 1932 handel żydowski stanowił 92,3%, w r. 1933 — 92,7%. Mimowoli nasuwa się pytanie: kto właściwie rządzi życiem gospodarczym Polski?

II

Poprawa następuje, ale jakże wolno w porównaniu do potrzeb. Nie tylko rzemiosło i handel jest dziedziną, gdzie za pomocą swych kas bezprocentowych żydzi panują gospodarczo, a co za tym idzie i w innych dziedzinach — nad Narodem Polskim. Obecnie już i majątki ziemskie przechodzą w ich ręce; systematyczność opanowywania poszczególnych okolic daje dużo do myślenia!

Centralny Komitet Pielgrzymki Jasnogórskiej, sięgając w wykonaniu swego programu do wszystkich dziedzin życia, zajął się również sprawą kas bezprocentowych. Poruszając tę sprawę, Komitet stoi na stanowisku konieczności organizowania kas bezprocentowych przy parafiach. Ma to wszechstronne zalety, zarówno z punktu widzenia organizacyjnego, jak i ideowego. Podział bowiem na parafie obejmuje cały obszar Polski. Jeżeli więc stworzymy kasy bezprocentowe przy wszystkich parafiach, to siecią polskiego kredytu bezprocentowego pokryta będzie cała Polska.

Biuro kasy, z największą łatwością, może mieścić się w kancelarii parafialnej, a księdzu proboszczowi nie trudno będzie znaleźć honorowego pracownika do prowadzenia administracji, gdy tego w pierwszej chwili będzie wymagać doraźna potrzeba.

Sam sposób udzielania pożyczek wymaga dokładnego wywiadu, co do przeznaczenia przyznanej sumy i co do kwalifikacji oraz wartości osobistych pożyczającego. Praktyka dotychczasowa wykazuje, że tę niezmiernie ważną i trudną funkcję najlepiej wypełniają panie i panowie z Konferencji Św. Wincentego a Paulo, zorganizowani przy parafiach. Przy tym duże znaczenie ma opieka i pomoc moralna, której właśnie mogą udzielić panie i panowie z Konferencji.

Oddanie kas pod wpływy Kościoła jest z jednej strony pomocą w pracy proboszcza i tą drogą umożliwienie dostępu

Bożego słowa — tam, gdzie często dotąd było to niemożliwe, a z drugiej strony zapewni kasom należyte oparcie.

Naturalnie, w niektórych miejscowościach jednej kasy bezprocentowej przy parafii byłoby za mało, nic nie stoi wtedy na przeszkodzie otworzyć choćby i kilka kas w jednej parafii. Chodzi tu o zasadę tworzenia nowych placówek tam, gdzie jeszcze nic nie zorganizowano.

Z biegiem czasu należałoby uruchomić w każdym środowisku handlowym, przy każdym nawet targu kasę bezprocentową, aby interesanci nie zużywali czasu na dalekie chodzenie, lecz mieli kredyt pod bokiem, dla załatwienia pilnych transakcyj.

Handel polski musi rozwijać się przede wszystkim dlatego, aby naród mógł żyć pełnym życiem. Abyśmy mogli być narodem naprawdę niepodległym pod względem gospodarczym, musimy regulować u siebie życie gospodarcze, podług chęci i potrzeb narodu, w myśl zasady dobra narodu. Zasada ta będzie zrealizowana wtedy jedynie, gdy na życie nasze nie będzie miał wpływów inny naród, obcy, czy nawet wrogi gospodarzowi.

Sprawa polskiego życia gospodarczego staje się w chwili bieżącej, zwłaszcza wobec całej sytuacji w Europie, zagadnieniem, wyrastającym ponad wszelkie kłótnie. Do pracy nad kredytem bezprocentowym muszą się wziąść wszyscy — czy to w formie pracy w istniejących kasach, czy organizowania i zakładania nowych placówek. Pracę tę musi podjąć cały Naród Polski, bez względu na stosunki partyjne i pomijając wszelką przynależność organizacyjną.

Na pytanie: — Jak się zabrać do roboty? Odpowiem: — Wiedział o tym Ks. Godlewski, zakładając pierwszą kasę bezprocentową przy parafii Wszystkich Św. w Warszawie. Pomyślmy i my! Może tam jest gdzie jaka sprawność „do wszystkiego"?

Klasycznym żywiołem dla takiej pracy powinny być zrzeszenia starszych harcerzy. I oni ulegają kryzysowi i oni potrzebują pracy! Rusini w swoich placówkach handlowych (głównie po wsiach) umieścili całą swoją młodą inteligencję, nie mającą dostępu do biurokracji urzędniczej. Dlaczego zrzeszenia starszoharcerskie nie miałyby jąć się kas bezprocentowych, a przez nie i handlu?

Względy statutowego „braterstwa“ wobec „ludzkości“ (w Polsce to się nazywa poprostu wobec żydów) nie mogą tu odgrywać poważnej roli, nawet dla serc najbardziej „czułych“ „postępowo“ [1]).

W. Teodorowicz.

PRAWO HARCERSKIE.

VIII „Ekonomia” Harcerska i kult ofiary.

Ekonomia w okresie straszliwej nędzy i rozmaitych gospodarek planowych jest to nauka, która jest na ustach wszystkich. Wiele ciężkich złorzeczeń spada na nią za to, że nie potrafiła dotąd zapobiedz klęsce „siedmiu lat chudych“, które nękają świat. Płyną jednak do niej tajone westchnienia, wywołane nadzieją, że może jednak ta w i e d z a uratuje nas wreszcie od niedoli.

Powoli jednak w świecie chrześcijańskim utrwala się zrozumienie, że sama wiedza nie jest zdolna na trwałe uregulować nawet spraw materialnych, gospodarczych. Konieczna jest jeszcze tutaj m o r a l n o ś ć, moralność chrześcijańska.

Bez niej *cnota* oszczędności, gospodarności z *cnoty* łatwo zamienia się w instynktowne skąpstwo i aspołeczny egoizm.

Gromadzenie dóbr materialnych, zdobywanie majątku — jest w świetle prawa moralnego i prawa harcerskiego niejednokrotnie obowiązkiem. Oszczędność taka jednak i gospodarność musi być świadoma, celowa i regulowana dobrem publicznym.

W młodym świecie starszoharcerskim praca społeczna często każe nam zapominać o kardynalnym obowiązku narodowym *zdobycia niezależnego ekonomicznie stanowiska w życiu.* Jedynie ono w przyszłości pozwoli nam utrzymać rodzinę i uczciwie wywiązać się z obowiązków wobec przyszłych pokoleń, ono również sprawi, że w naszej pracy społecznej i zawodowej bę-

---

[1]) Statut ramowy, oraz wszelkie potrzebne druki i instrukcje dostarcza Centralny Komitet Pielgrzymki Jasnogórskiej w Warszawie. Zwracać się listownie pod adresem: Warszawa, Krakowskie Przedmieście 66 m. 3.

Po informacje można się również zwrócić do miejscowego oddziału Związku Polskiego, organizacji zajmującej się zakładaniem nowych warsztatów polskiego handlu i rzemiosła.

dziemy niezależni. Jest to dar bezcenny. Ileż to tragedii widzimy codzień tylko dzięki temu, że ludzie wrodzy wszystkiemu, co dla nas święte, zmuszają zależnych od siebie do postępowania wbrew przekonaniom, niekiedy wbrew sumieniu. Czy i wśród harcerzy nie znajdują się zmuszeni do takiej zależności?

Niezależność gospodarcza wreszcie, którą tylko rozumna oszczędność może ugruntować, umożliwi nam skuteczną walkę o unarodowienie polskiego handlu, przemysłu i rzemiosła.

Równoległym z oszczędnością nakazem prawa jest ofiarność. Do tej nigdy nie trzeba było Polaków zachęcać. Harcerstwo ma również w tej dziedzinie stare i ugrutowane tradycje. Młodzież dzisiejsza, wbrew krakaniu czarnowidzów, nie odbiega bynajmniej od tej z lat dawnych. Może tylko trochę więcej się oszczędza, jednak ofiarność dla tego, aby była skuteczna, musi być rozumna i celowa.

Ta świadomość celu w ofiarności decyduje o jej wyniku. Najczęstszą postacią ofiarności wśród harcerzy — to ofiarność czasu w pracach społecznych. Ofiarność tego rodzaju jednak zbyt często jest pozbawiona wartości. Dzieje się to tam, gdzie w pracy społecznej zatraca się w harcerzu świadomość, po co tę pracę się prowadzi. Z chwilą, gdy zbiórki, zebrania, wycieczki, czy obozy staną się nałogiem, za którym niema wyższego celu, idei i ukochania jej — wysiłek nasz przestaje przynosić właściwe owoce, placówka społeczna, ideowa usycha.

Drugie, niezbędne wymaganie w naszej ofiarności, to czystość intencji. Poświęcenie nasze, dokonane z myślą uboczną, egoistyczną, nie tylko w ostatecznych skutkach nie będzie korzystne dla sprawy, ale zemści się na nas samych, pozostawiając dziwną gorycz i niesmak. Zjawisko to wyraźnie występuje w tych środowiskach harcerskich, które przestały traktować służbę harcerską, jako ofiarną służbę, a zadawalniają się „eksploatowaniem" harcerstwa przez wyciąganie ze swej przynależności jak największej dozy przyjemności i korzyści. Właśnie te środowiska są najbardziej zgorzkniałe, roją się od intryg i zawiści.

Prawo moralne powiada, że nie efekt zewnętrzny ofiary, ale napięcie wewnętrzne czynu ofiarującego decyduje o ostatecznym skutku i o... zasłudze.

Ofiarność w pewnej chwili może stać się cnotą. Ofiarność

dla potrzebujących stanowi czyn, na którym spoczywa specjalne błogosławieństwo Boże. Wspomożenie ubogiego, to wedle nauki Ewangelii wspomożenie samego Chrystusa. „Jałmużna“, to jest dzielenie się częścią dóbr posiadanych z ubogimi, stanowi kategoryczny obowiązek każdego *katolika*.

Idzie zła zima. Nędza w Polsce czeka naszej pomocy. Stoimy wobec jeszcze jednej — harcerskiej próby naszego przywiązania do Prawa. Nie wątpię, że ją odbędziemy z wynikiem celującym.

A jakież piękne pole pracy dla harcerzy! „Tropienie nędzy“, „dobry uczynek“, „harcerz jest rycerski“, no, wszystkie 10 punktów Prawa harcerskiego dadzą się tu wprowadzić w życie! i wszystkie sprawności!

A jeśli nie materialnie, to jakżeż wiele pomocy moralnej, pociechy, perswazji, podtrzymania na duchu, oderwania myśli od warunków — mogą starszoharcerze okazać! Tyle tej biedy, tyle rozgoryczenia ma świat w około nas!

Tylko od zasad oderwanych do czynu!

T.

STARSZE HARCERSTWO I ST. ZASTĘPY.

Pracujmy w terenie.

Ciągle mówią o nas, że my tylko mówić umiemy, że nikt nas nie widział przy pracy, żeśmy w ogóle „starsi harcerze“. Jak zwykle, i w tej popualrnej opinii kryje się trochę prawdy. Starsze harcerstwo to i owo zrobiło dla Polski, byłoby nieprawdą mówić inaczej, ale prawdą jest, że mogłoby dziś zrobić daleko więcej — gdyby tylko chciało, gdyby tylko chciało chcieć, a może tylko gdyby umiało.

Rok akademicki już się rozpoczął. Na uczelniach wielkie afisze wzywają Harcerki i Harcerzy do pracy. Na wykładach i w czasie przerw na korytarzach błyszczą srebrne i złote lilie, kółeczka i wianuszki na krzyżach harcerskich, a tymczasem brak drużynowych, współpracowników w komendach hufców, zrzeszenia starszoharcerskie świecą pustkami.

Gdzież są ci harcerze? Gdzie największa sprawność moralna?

Jeśli uważnie rozejrzymy się w życiu akademickim, zau-

ważymy łatwo, że część harcerzy pracuje ofiarnie w organizacjach ideowo-wychowawczych, politycznych, społecznych, oświatowych, charytatywnych, a przeważający „inni“ to małowartościowe sobki, które zaszyły się w zacisze domowe i myślą już tylko o sobie. I możnaby postawić pytanie, czemu jest taki stan rzeczy? Kto jest temu winien?

Odpowiedź nie jest taka trudna. Harcerstwo poprostu nie wystarcza tym, którzy pragną realizować i w czynie wyrazić swe ideje, a dla ludzi mało uspołecznionych nie przedstawia wartości atrakcyjnych. Winę za to ponoszą wszyscy. Tak! Wszyscy z tymi, co od pracy odchodzą włącznie! Każdy z nas ma obowiązki względem organizacji, która go wychowała i w pierwszym rzędzie musi o niej myśleć i dla niej pracować; a jeśli komuś forma pracy nie odpowiada, czy nie wystarcza, to należy ją zmienić, byleby tylko treść pozostała niezmienna.

Rozpoczynając więc pracę w zrzeszeniach starszoharcerskich musimy pomyśleć o tych koniecznych reformach, któreby fatalną atmosferę zmieniły, któreby stworzyły możliwość realizowania słusznych postulatów w życiu, i związały ludzi ze sobą nie tylko więzami zwykłej przyjaźni, ale silną ideją, atmosferą pracy. Musimy ją tak prowadzić, aby dała pozytywne wyniki.

W tym celu każde zrzeszenie powinno:

I. Zaprzestać „akademickich“ dyskusji na tematy jałowe.

II. Prowadzić konkretną pracę harcerską w terenie i to:

1. *społeczną*, zakładając spółdzielnie, kasy bezprocentowe, czy organizując drobny handel polski (np. stragany polskie na jarmarkach);
2. *oświatową*, prowadząc świetlice i biblioteki, wygłaszając pogadanki dla robotników, ucząc dzieci i dorosłych czytać i pisać;
3. *charytatywną*, opiekując się (zwłaszcza teraz w czasie zimy) niezamożnymi rodzinami bezrobotnych, wyszukując im zajęcia i otaczając ich serdeczną opieką.

III. Dyskutować, bez bujania w obłokach, jedynie te tematy, które wywierają wpływ na ukształtowanie się właściwego poglądu na świat i które bezpośrednio łączą się z życiem realnym, a więc zagadnienia:

1) *etyki* w życiu codziennym jednostek i zbiorowości, w handlu, przemyśle, wolnych zawodach, polityce;
2) *podstaw życia społecznego,* prawa, urządzeń socjalnych, warunków pracy robotnika i inteligenta itp.;
3) *zasad* gospodarczych i podstaw społecznych *państwa narodowego.*

Tą drogą idąc, przestaniemy biadać nad tym, że jest źle, a zaczniemy myśleć i robić, żeby było lepiej. Wyrwiemy ludzi ospałych z marazmu, zagrzewając ich do czynu i stworzymy potrzebną atmosferę, aby wyciągnąć tych, co odpadli.

Rzucamy hasło: S t a r s i h a r c e r z e d o p r a c y w t e r e n i e.

Jan Woyciechowski, phm.

Wytyczne pracy Harcerskich Kół Allmnów

Redakcja nasza otrzymała szereg ciekawych wskazówek programowych, których autorem jest ksiądz - harcerz. Zainteresują one niewątpliwie każdego harcerza katolika — wychowawcę.

Wytyczne pracy, które przedstawiam, nie tworzą jeszcze programu pracy. Program taki Koło winno stworzyć z uwzględnieniem lokalnych warunków i składu swych członków. Sądzę jednak, iż wspólne zadania pracy dla wszystkich Kół powinny być następujące:

1) Poznać harcerstwo.
2) Oświetlić z punktu widzenia katolickiego.
3) Wykorzystać dla pracy duszpasterskiej.
4) Wytworzyć w kołach ogniska katolickiej myśli harcerskiej.
5) Poznać stosunki w ZHP.
6) Badać zagadnienie Polski współczesnej.
7) Szkolić instruktorów.

Z braku miejsca omówimy dzisiaj trzy pierwsze punkty:

Ad 1) Niejednemu z nas naiwnie się wydaje, że on dobrze zna harcerstwo. Przecież był w drużynie od najmłodszych lat, przeszedł przez różne funkcje, zdobył już tyle stopni, brał udział w wielu obozach i miałby nie znać harcerstwa? On je nie tylko zna, ale on je przeżył. Słusznie, ale kiedy stawiamy sobie za za-

danie poznać harcerstwo, to w tym znaczeniu, że my je mamy poznać niejako nanowo, spojrzeć na nie z innego już punktu widzenia. Myśmy je może przeżyli, ale były to czasy, kiedyśmy ulegli sugestii harcerstwa, porwani jego ideologią i ujęci metodami. Trzeba nam na harcerstwo spojrzeć dzisiaj inaczej, przyjrzeć mu się z zewnątrz, krytycznie.

Tak przyjrzeć się musimy ideologii harcerskiej. Co w niej jest pięknego, zdrowego, swojskiego, z ducha katolickiego wyrosłe, a co jest obcą, a może i niebezpieczną naleciałością?

Podobnie krytycznie trzeba nam badać metodę harcerskiego wychowania. Wszak ona taka bogata, tyle w niej przeróżnych motywów, a wszystko ujęte w piękną syntezę. Poznajmy jej dodatnie i ujemne strony, bo są i takie, abyśmy je lepiej później potrafili stosować, rozwijać co dobre, a co złe lub niebezpieczne (np. w puszczaństwie) usunąć.

Wreszcie poznajmy samo ujęcie organizacyjne harcerstwa. Jak ten ruch się rozwijał, w jakich organizacjach się przejawiał, jak się on dzisiaj przedstawia (statut)?

Ad 2) Tak poznany materiał (ideologii i metody) trzeba nam oświetlić z katolickiego punktu widzenia. Rzucić nań snop ewangelicznego światła.

Oświetlić ideologię. Piękny ideał harcerza bliżej omówić z punktu etyki katolickiej. Jakie to piękne, a tak zaniedbane pole pracy.

Podobnie oświetlić musimy metodę harcerską. Przyjrzeć się jej z punktu pedagogiki katolickiej: gry i system zastępowy w ujęciu św. Jana Bosko, współżycie z przyrodą — św. Franciszka z Asyżu. Trzeba tą harcerską metodę wychowania skatolicyzować. A zadanie to ważne, bo ludzie o innych poglądach nie czekają, ale starają się to samo czynić ze swego stanowiska. Widzimy to np. na puszczaństwie; piękny ten środek wychowawczy współżycia z przyrodą przybierać zaczyna formy niezdrowe, zbliżające się często do poganizmu.

Nie dawajmy się innym wyprzedzać w pracy!

Ad 3) Poznany dorobek harcerstwa, przez nas jeszcze w sposób szczególny ujęty i oświetlony z punktu katolickiego, przerobiony według zasad etyki i pedagogiki katolickiej, powinien być przez nas wykorzystany dla duszpasterstwa: w szkołach, wśród młodzieży pozaszkolnej, a zwłaszcza w Kat. Stow. Młodzieży i Krucjacie. Musimy się z tem liczyć, że każdy z nas

będzie pracował na polu pedagogicznem, nietylko w harcerstwie, ale i w innych organizacjach młodzieży.

Trzeba nam się do tej pracy przygotować, a najlepiej da się to zrobić w kołach harcerskich. Wprowadzając metody harcerskie do naszej pracy wychowawczej nie tylko ułatwimy sobie zadanie, ale przyczynimy się do uharcerzania katolickiej młodzieży i do ugruntowania w harcerstwie katolickiego wychowania.

Ksiądz - harcerz.

PRACA HARCEREK.

Kobieta w rodzinie.

(Odpowiedź na artykuł p. t. „Druhom ku rozwadze").

Jeżeli artykuł z Nr. 7/8, zatytułowany „Druhnom ku rozwadze", miał podziałać tylko jak „czerwona płachta na byka", to doskonale spełnił swoje zadanie. Chciałabym jednak widzieć w naszym piśmie artykuły nie będące zbiorem powierzchownych frazesów; tembardziej, że jest to zagajenie, które odrazu nadaje poziom całej dyskusji.

W obecnej chwili system wychowania dzieci przez państwo ogłosił całkowite bankructwo; przestaje być już nawet przedmiotem dyskusji. Z. S. R. R. nawet wycofuje się szybko ze swych nieszczęśliwych, ciężko okupionych prób. Samo życie dowiodło absurdalności tego czysto teoretycznego systemu.

Żaden, najlepiej obmyślany i urządzony zakład nie zastąpi intuicji i miłości matki. System wychowawczy, pomijający te czynniki — skazuje na zagładę jeden z najbardziej twórczych motorów życia. Z drugiej strony instynkt macierzyński nie jest wcale równoznaczny z umiejętnością wychowania dziecka. Ta ostatnia zależy od wartości duchowej i intelektualnej matki, podczas gdy instynktem obdarzona jest każda rozumna kobieta.

A teraz przypatrzmy się, jak kobieta w Polsce współczesnej wypełnia zadanie matki-wychowawczyni. Znajdziemy bardzo dużo smutnych zaniedbań i niedociągnięć. Ale nie zdaje mi się, aby to była wina „emancypacji", jak sądzi autor „zagajenia" dyskusji.

Na pierwszym miejscu, jako źródło wszelkich nieszczęść,

stoi kryzys gospodarczy, związana z nim nędza mas i obniżenie poziomu etycznego i moralnego. Nie będę tu rozstrząsać, czy przyczyną nędzy jest upadek moralności, czy odwrotnie. Dwie te klęski są ze sobą ściśle związane; za pojawieniem się jednej z nich następuje natychmiast druga. Przy dzisiejszym przewartościowaniu wartości — dla człowieka najważniejszą rzeczą staje się chleb i pieniądz. Zmaterializowanie niepostrzeżenie na każdym wyciska swoje piętno.

Kobieta współczesna jest, jak i cały świat, zmaterializowana. W warstwach najuboższych nie ma ona głowy na myślenie o wychowaniu dziecka. Spoczywa na niej zbyt dużo ciężarów. Najważniejszą sprawą w jej życiu jest zdobyć grosz na najpilniejsze potrzeby i związać koniec z końcem. Wskutek bezrobocia i kryzysu obowiązek zarobkowania siłą rzeczy ciąży tak samo na matce, jak i na ojcu.

Nie odważymy się chyba potępiać najuboższej matki za to, że zaniedbuje wychowanie dziecka, które samo buduje sobie światopogląd na podstawie obserwacji mętów wielkomiejskich i własnego nędznego życia. Tej matce mamy tylko obowiązek pomóc z wielkim współczuciem i wyrozumiałością.

W rodzinach, nie cierpiących nędzy, stawiamy kobiecie większe wymagania. W czasach dzisiejszych niski poziom duchowy i intelektualny matki wyrządza więcej szkody, niż kiedyindziej.

Kobieta, której zainteresowania nie wychodzą poza zakres codziennych domowych zajęć, nie jest w stanie wlać w dzieci żadnej wyższej wartości. Wychowa więc ludzi o równie ciasnych zainteresowaniach, albo utraci wpływ na dzieci w zakresie, dla niej niedostępnym. W chwili, gdy żaden myślący człowiek nie może ograniczyć swych zainteresowań do spraw prywatnych, kobieta, jako wychowawczyni przyszłych pokoleń, więcej niż kto inny winna rozszerzać swój światopogląd i wykształcenie. Dlatego wyższe studia, lub praca zawodowa, jeżeli pochodzą z prawdziwego zainteresowania, mogą wyjść jej tylko na dobre.

Całkowite zamknięcie się w sprawach domowych, powoduje zacieśnienie światopoglądu, a tym samym odbiera możność mądrego i dobrego wychowania dziecka.

O wartości matki nie decyduje ilość czasu, spędzonego w domu, lecz zrozumienie wielkości zadania wychowawczego, ciążącego na niej i praca nad sobą, bo praca nad sobą i praca

nad dzieckiem — to prawie to samo; wychowując dziecko, matka wychowuje siebie.

Wszystkie te kobiety, które nie rozumieją wielkiej odpowiedzialności, ciążącej na nich, i lekceważą wychowanie dziecka, jako zajęcie rzekomo poniżające, powinny zastanowić się, jak wielkie kwalifikacje wymagane są od nich, aby mogły sprostać swemu zadaniu.

Wychowanie człowieka wymaga skupienia na tej czynności wszystkich władz umysłu i charakteru. Matka kształtuje duszę dziecka każdym najdrobniejszym czynem i słowem. Wychować na człowieka swoje dziecko to chyba najmilszy, a jednocześnie najciekawszy i najbardziej odpowiedzialny obowiązek. I zarazem ten obowiązek daje wielkie możliwości rozwoju ducha i intelektu matki. Można a nawet dobrze jest mieć postronne zainteresowania, ale w chwili, gdy zjawia się dziecko, najważniejszym zadaniem jest stworzenie z niego szlachetnego człowieka i z tego obowiązku zdaje się sprawę przed Bogiem.

Nie wszystkie współczesne kobiety wiedzą, jak wiele złego wyrządzają przez lekceważenie wychowania dziecka. Każdego człowieka ktoś albo „coś" wychowuje. Jeżeli nie zrobi tego matka, spełnią to za nią inne niepowołane osoby lub okoliczności.

Poruszyłam tylko jeden z obowiązków kobiety w rodzinie. Sądzę, że ten jest najważniejszy i nad nim zastanowić się powinna każda kobieta. Niewiele istnieje kobiet, któreby własnym życiem potrafiły stwierdzić wartość i doniosłość zadań wychowawczych.

Z. H.

WSKAZÓWKI DLA DRUŻYNOWYCH.

Wyścig pracy.

Uwagi do dyskusji.

Każdy drużynowy otrzymał na początku września r. b. małą szarą książeczkę p. t. „Trzyletni wyścig pracy drużyn harcerskich — Instrukcja". Jest to podstawa do układania programu pracy na przeciąg trzech lat.

Trzyletni wyścig pracy Drużyn Harcerzy według instrukcji, ma na celu usprawnić Harcerstwo do bardziej niż dziś systematycznej i masowej działalności, zmierzającej do „uharce-

rzenia społeczesńtwa. Tworzenie ludzi dzielnych i zaradnych którzy w życiu osobistym rządzą się harcerskimi zasadami społecznymi i wykonanie zbiorowych prac o charakterze służby społecznej“ *).

Z tego co mówi instrukcja na pierwszy rzut oka można sądzić, że wyścig pracy dąży do stworzenia z Harcerstwa jednostki uspołecznionej, a z harcerza — działacza społecznego. Ale tu nasuwają się pytania. Jakimi drogami, przy użyciu jakich metod wychowawczych, i jaką pracę należy prowadzić, by z chłopca-harcerza zrobić społecznika? Jak należy rozbudzać instynkt społeczny, i to w tych młodszych, z którymi i tak jest tyle kłopotów w drużynie? Tu znów dylemat: jak należy pracę społeczną podsuwać, aby nią zainteresować i skłonić do wzięcia w niej udziału? Bo przecież element jest bardzo różny i innych metod trzeba użyć w drużynie gimnazjalnej, innych w drużynie szkoły powszechnej, a jeszcze innych wśród rzemieślników; również zupełnie innych chwytów trzeba użyć w stosunku do starszych chłopców, zastępowych i przybocznych, którzy już mają przynajmniej częściowo skrystalizowany pogląd „kulturalny“.

Instrukcja nie rozwiewa wątpliwości, nasuwających się przy czytaniu jej i nie odpowiada na wspomniane pytania, tak ważne dla każdego drużynowego, a zadawalnia się jedynie omówieniem pierwszego etapu pracy, tj. wycieczek i stałych corocznych zamierzeń. Wydaje się, jak gdyby autorzy powyższej instrukcji, pisząc o celach wyścigu pracy, nie zastanawiali się nad tym, jak ten program będą realizowały drużyny, a przynajmniej większość drużyn w Polsce. Często przecież drużynowy nie jest instruktorem i o pracy instruktorskiej ma bardzo małe pojęcie. To nie są wypadki odosobnione. Przecież na apel wycieczek nie stanęło w samej Warszawie 46 drużyn; przecież urządzenie wycieczki to czynność jedna z najprostszych a jednak napotkała na wielkie trudności.

Nasuwa się więc pytanie zasadnicze: czy wyścig pracy zamiast pogłębić pracę harcerską nie spowoduje obniżenia jej poziomu, zwłaszcza, jeśli praca ma być na efekt, na punkty, gdy każdy drużynowy będzie się starał tylko o to, by jego drużyna znalazła się na odpowiedniej liście?

---

*) Pomijamy ustępy o zabarwieniu „postępowym“, przypominające hasła „Wspólnego frontu“.

I tak każdy z nas zawalony papierami i formularzami, biega z kalendarzem w ręku, by pilnować wszystkich terminów, a tymczasem najistotniejsza praca wychowawcza leży odłogiem. Jako drużynowy, tkwiąc bezpośrednio w pracy, obawiam się bardzo o stan harcerstwa po tym wyścigu. Jedyne wyjście widziałbym w tym, żeby drużynowi wzięli się porządnie do pracy ideowej, zrzucając cały balast spraw formalnych na przybocznych. Może wówczas paru „graczy wyścigowych" straci swoje wysokie... stawki, ale ocaleje Harcerstwo.

A. C.

DO KORESPONDENTÓW.

Dziękujemy bardzo za przesyłane nam wiadomości z życia Związku. Niestety z braku miejsca nie jesteśmy w stanie zamieścić je w całości, stanowią one jednak bardzo cenny materjał redakcyjny, prosimy więc — piszcie jaknajobszerniej. Interesują nas nietylko sprawy ogólnych wystąpień Chorągwi, ale również inne spostrzeżenia z prac instruktorskich w gromadach zuchowych, drużynach harcerskich, kręgach starszoharcerskich i warunki współpracy z Kołami Przyjaciół.

Informujcie nas o wszystkiem.

Prosimy wysyłać wiadomości na adres Strażnicy nie później jak 20 każdego miesiąca.

OD NASZYCH KORESPONDENTÓW.

Z życia Z. H. P.

W związku z nową taktyką sanacji, która zapożycza od obozu katolicko-narodowego haseł narodowych i antyżydowskich, we władzach harcerskich daje się zauważyć dezorientacja! Podobno istnieją próby dostosowywania się do „nowych instrukcji". Idzie to jednak opornie. Nie wystarczą tu bowiem przemówienia i deklaracje. Ogół harcerzy będzie oczekiwał na konkretne czyny: śmiałe oparcie wychowania na zasadach narodowych i katolickich, usunięcie z harcerstwa bezbożników, socjalistów i pacyfistów, zamknięcie pojedyńczym żydom i drużynom żydowskim dostępu do Harcerstwa, z jednoczesnym zwolnieniem żydów ze Związku.

Ostatnie pogłoski w prasie o dążeniu biurokracji do zunifikowania wszystkich organizacji młodzieży budzi niepokój o los Związku — jako organizacji. Całkowite włączenie Z. H. P. do jakiejś ogólnej organizacji byłoby tylko konsekwentnym zakończeniem procesu, który obserwujemy od dawna.

Mimo tych pogłosek nie boimy się o Harcerstwo. Ono bowiem, jako żywa idea żyje w duszach każdego z nas, skąd mechaniczne środki nie zdołają jej usunąć.

Warszawa. W dniu 18 października odbyła się powakacyjna konferencja instruktorska. W długim przemówieniu scharakteryzował Komendant Chorągwi Dh Wechsler akcję letnią i projekty co do pracy w tym roku szkolnym. Bardzo znamiennym było stwierdzenie potrzeby pogłębienia pracy ideowej w drużynach i konieczności stworzenia typu harcerza na terenie szkoły. (Pragniemy na tym miejscu wyrazić mniemanie, że to da się osiągnąć dopiero wówczas, gdy harcerstwo nabierze więcej treści i przestanie być organizacją typu „masówki"). Po konferencji odbyło się wspólne zebranie instruktorek i instruktorów z udziałem kuratora p. Ambroziewicza i Zarządu Okręgu.

W dniu 31 października i 2 listopada odbyła się odprawa Komendantów Chorągwi Harcerzy, a na Wszystkich Świętych obradowała Rada Naczelnika Z. H. P. Wobec ustąpienia hm. Antoniego Olbromskiego ze stanowiska Naczelnika Harcerzy. R. N. wybrała na to stanowisko hm. Zbigniewa Trylskiego, który według posiadanych przez nas danych, będzie podobnie jak i jego poprzednik wyrazicielem sanacyjnych poglądów na harcerstwo.

Lwów. W świetlicy przy ul. Zimorowicza 17 nowobrany zarząd z dhem phm. Kaczyńskim na czele rozpoczął ożywioną działalność, organizując dla swych członków bibliotekę i czytelnię, oraz szereg sekcji: pośrednictwa pracy, gospodarczą, kulturalno oświatową, prasową i pracy w drużynach. Referatem p. t. „Cele i drogi Starszego Harcerstwa" rozpoczęto cykl zagadnień, które rozważane będą na zebraniach czwartkowych. Celem większego zżycia organizowane są specjalne wieczory towarzyskie w sali Tow. Pedagogicznego. Co na to sceptycy ruchu starszoharcerskiego?

Poznań. Ukazał się Nr. 2 (październikowy) miesięcznika Harcerz. Numer zawiera kilka ciekawych artykułów i obszerny dział zastępowych. Na uwagę zasługuje piękna szata zewnętrzna. (Adres Redakcji i Administracji, Poznań, Chełmońskiego 21 m. 2. Przedpłata roczna z przesyłką — 2 zł. 50 gr., cena numeru 25 gr. Konto P.K.O. Nr. 207.679). Radzilibyśmy skrócić nieco artykuły, a umieszczać więcej ilustracji z życia harcerskiego, wprowadzić dział beletrystyki, prób i sprawności, informacji z Z. H. P., oraz krótkie dyspozycje (plany) gawęd z podaniem literatury pomocniczej.

W niedzielę 25 b. m. odbyły się trzy odprawy harcerskie: konferencja Ks. kapelanów i delegatów Kół Przyjaciół Harc., odprawa instruktorek i hufcowych oraz odprawa kierowników pracy starszoharcerskiej, na której był obecny niedawno mianowany kierownik wydziału st. har. Gł. Kw. dr. Ludwik Bar, znany ze swych wystąpień na konferencji nad Naroczą.

Prasa warszawska podaje (ABC Nr. 319): **„Dużą sympatją wśród zgromadzonych harcerzy cieszyli się, mimo szykan ze strony różnych instruktorów, kolporterzy „Strażnicy Harcerskiej"**. Czujemy się w miłym obowiązku podziękować naszym Druhom kolporterom za ofiarną pracę mimo tylu trudności.

Zagłębie. Nasz korespondent z Zagłębia uskarża się stale na panujące w pracy stosunki. Wielu instruktorów zupełnie nie przestrzega prawa harcerskiego, puszczają plotki, jakoby miało być zmienione.

W niektórych wypadkach stanowiska kierownicze są w jednym ręku od kilkunastu lat (np. hufcowy w Dąbrowie) w skutek tego praca idzie jedynie siłą bezwładu, tym samym powolnym trybem. Jedynie Wydział Starszego Harcerstwa może się poszczycić ożywioną działalnością, a krąg „Razem" rokuje duże nadzieje. Dowiadujemy się nawet, że rozpoczęto już prace przygotowawcze do starszoharcerskiego zlotu.

W WALCE O SPRAWĘ.

ZE ŚWIATA

Uznanie przez Portugalię rządu narodowców hiszpańskich w Burgos za legalne przedstawicielstwo i władzę narodu stwarza nową sytuację na półwyspie Iberyjskim: odtąd Sowiety, jawnie już wspierające czerwonych w Katalonii i w Madrycie z przyległościami, znajdują się właściwie w stanie faktycznej wojny z Hiszpanią. Świadczy to jaskrawo o rozmachu i drapieżności imperializmu bolszewików, którzy aż tak daleko, że w Katalonii, pragną sobie stworzyć bazę kolonialną dla rewolucji światowej.

Niewątpliwie w ten sposób Komintern stwarza dogodne warunki dla wybuchu światowego pożaru, który każdej chwili może się rozpalić: Włochy i Niemcy w żadnym razie nie pozwolą na oderwanie przez Rosję sowiecką Katalonii od Hiszpanii. Ale o to właśnie chodzi komunistom.

Oziębienie stosunków francusko - belgijskich, budowa fortyfikacyj na wspólnej granicy zaprzyjaźnionych do niedawna państw, oto jeszcze jeden symptom kryzysu zaufania Europy do coraz bardziej komunizującego Francję Leona Bluma.

Niemcy niszczą i zacierają ślady polskości w Gdańsku, interpelowani odpowiadają, że nie mają obowiązku odnawiania emblematów polskich na budynkach gdańskich, a przecież zgodnie z artykułem 109 Konst. Gdańska wszystkie zabytki artystyczne powinny znajdować się pod opieką. Tymczasem zastanawia wprost nasz brak ambicji dyktowania warunków zbuntowanemu lennikowi Polski.

PISZĄ...

Na łamy pism przedostają się sprawy Harcerstwa. W ubiegłym tygodniu Kurier Poznański podał sprawozdanie z konferencji starszo harcerskiej nad Naroczą, podkreślając fakt uniemożliwienia przez kierownictwo konferencji powzięcia uchwały, że starszym harcerzem może być jedynie Polak.

Sodalis Marianus za lipiec — sierpień w artykule ks. Zajączkowskiego donosi, że Warszawski Klub Instruktorski im. Bema wydał ulotkę, rozdawaną podobno przez hm. Juljusza Dąbrowskiego (autora licz-

nych książek, wydawanych przez G.K.H.), która występuje przeciw kapelanom harcerskim i nakazuje: „przeciwdziałanie przerostowi w wychowaniu religijnym i demonstracji", zewnętrznych nad istotą rzeczy i swobodą religijną u starszych, unikanie przymusowości przy braniu udziału przy aktach kultu religijnego u młodszych i ograniczenie roli księży do sfery religijnej".

Ta akcja bezbożnicza wydaje już swoje owoce

To samo pismo opisuje zachowanie się jednego z komendantów obozu drużyny z Warszawy, który przyprowadzał w niedzielę swych harcerzy z obozu na cmentarz kościelny, nie wprowadzając ich do kościoła, a spóźnianie się na Mszę tłumaczył, że „nie chce harcerzy przemęczać ceremoniami religijnemi".

Autor artykułu nazwisk nie podaje. Warto by było, aby władze Warszawskiej Chorągwi Harcerzy zajęły się tą sprawą. Czekamy...

Polemika. Znana literatka pani Kossak zamieściła w „Kulturze" i w „Prosto z mostu" artykuł pełen zarzutów pod adresem przemówienia v-przewodn. Centr. Kom. Akadem. Pielg. Jasnog. Czesława Polkowskiego, p. t. „Młodzież a duch Skargi", w którym mówca przedstawił program pracy młodzieży w realizacji ślubów Jasnogórskich w oparciu o testament Skargi. Pani Kossak zaatakowała stanowisko w sprawie żydowskiej, twierdząc, że zagadnienie to należy „wyłącznie do kwestii rasowo-narodowo-ekonomicznych"(?) i wysunęła cały szereg ciekawych zarzutów. Oczywiście artykuł ten nie pozostał bez odpowiedzi i odbił się szerokim echem po całej prasie. Interesujących się tą sprawą odsyłamy do cyklu artykułów w „Prosto z mostu", „Myśli Narodowej" i „Młodzieży Katolickiej", w której sprawa ta znalazła nowe oświetlenie w artykule „Kłody pod nogi", gdzie autorka między innymi przypomina p. Kossak jej stanowisko w sprawie słusznej odezwy Komitetu Pielgrzymki do harcerzy, w związku z wystąpieniem Władz Związku.

Tow. „Czerwone Harcerstwo", oparte o organizację socjalistycznego „Towarzystwa Uniwersytetów Robotniczych" (T. U. R.) w którym występują wpływy komunistyczne, jest organizacją, na którą narodowi i harcerscy wychowawcy muszą zwrócić pilną uwagę.

„Cz. Harcerstwo" nie tylko dąży do opanowania młodzieży niezorganizowanej, ale podgryza również związek Harcerstwa Polskiego, wciągając do wspólnej pracy instruktorów harcerskich.

Oto kilka podstaw ideowych „Cz. Harc.": we Lwowie na 1 maja t. zw. „Czerwoni Harcerze" nieśli transparent: „Żądamy bezpłatnej nauki świeckiej w języku ojczystym".

Hymnem Cz. H. jest Międzynarodówka, którą „należy śpiewać stojąc z podniesioną pięścią" (Uchwała Międzynarodowego Zjazdu przewodników Cz. H. w Brukseli odbytego w dn. 11—13 kwietnia r. b.). Organizacja tworzy oddziały „Czerwonych sokołów". Łączą ją przyjazne stosunki ze „Związkiem Wolnomyślicieli", którego członkowie bywają na imprezach Cz. Harczerzy.

Obecnie miesięcznik Cz. H. dla młodzieży „Gromada" prowadzi gwałtowną kampanię na rzecz anarcho - bolszewickiego rządu w Hiszpanii.

„W kręgu wodzów" w numerze listopadowym, omawiając między innymi problem pracy w zastępach starszych chłopców, wysuwa wyrobienie techniczne na pierwsze miejsce. dalej dopiero omawia harcerskie wyrobienie ideowe. Zagadnienia religijne, zdaniem autora artykułu Dha Stanisława Dąbrowskiego, spowadzają się do „atmosfery", o umiejętności wytworzenia której nie mówi ani słowa.

Skaut w Nr. 2 z dnia 30. IX 1936 r. w artykule „Prawo wolnego człowieka", amawiając zagadnienie swobody człowieka głosi taką tezę:

„W Sowietach i gdzie indziej ludzie chcą wierzyć w Boga, chcą się modlić bo to jest ich prawo. Oni to mogą, wszak komunizm przyniósł im prawa wolnego człowieka. A tymczasem „oswobodziciele" mówią: człeku na co ci ta wiara? wszak jesteś wolny człowiek; patrz ułatwiamy ci odwrót od Boga i palimy kościół; a jak będziesz głupi i uparty to... na stryczek, bo nie wolno! *). Gdzież jest to prawo!".

A nieco dalej:

„Pozwól każdemu mieć przekonanie jakie chce, wierzyć w co chce, czynić co chce i nie szczuj na niego przez to, a sam będziesz miał nieskrępowaną wolę, i nie będzie na świecie żadnej walki".

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Druh M. z Płocka. W odpowiedzi na list komunikujemy druhowi, że artykuł „Małego Dziennika", z dn. 18/IX omawiający przebieg konferencji starszoharcerskiej nad Naroczą, opiera się na informacjach nie dość wiernych.

Projekt komentarza do prawa opracowany przez hm. Piskorskiego, o chrześcijańskim charakterze Starszego Harcerstwa nic nie mówi, dopuszcza natomiast udział wszystkich wyznań i narodowości, nie wyłączając żydów.

Projekt komentarza zgłoszony przez Krąg św. Jerzego z Warszawy, domagający się zasady, że Harcerzem może być tylko Polak, chrześcijanin, w pierwszej części nie został uwzględniony, w drugiej uchwalono go dopiero pod naciskiem opinji Zjazdu.

---

*) Jak w oryginale.

OD ADMINISTRACJI.

Numer listopadowy wysyłamy do wszystkich tych prenumeratorów, którzy zalegają więcej niż za trzy miesiące po raz ostatni, z wezwaniem, by jak najszybciej uregulowali należności.

Cena prenumeraty: 4 zł. rocznie, 1 zł. kwartalnie.
Numer pojedyńczy — 35 gr.

Adres Redakcji i Administracji; Warszawa, Kredytowa 16 m. 25
Telefon 6.10.92. Konto P.K.O. 24-405.
Godziny przyjęć w Administracji: poniedziałki, godz. 16—17.
Wydawca i redaktor Dr. IGNACY KOZIELEWSKI.

Zakł. Graf. „Dźwignia", Warszawa, Widok 24, tel. 665-39.